



ISSN 1232-1311

APOSTOLSTWO 8 CHORYCH

NR

SIERPIEŃ 2011

(ROK 82)

LIST DO CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH

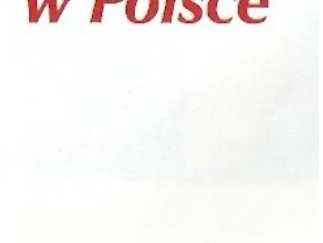


W komunii z Bogiem

Czas, w którym przyszło kierować Kościołem w Polsce Kardynałowi Wyszyńskiemu, był wyjątkowy. Kraj zniszczony, wiele świątyń zburzonych, Ojczyzna zagrożona przez ateistyczny reżim.

Całym sercem i mocą swej wiary zaufał Jasnogórskiej Pani, w Jej dłonie złożył losy i przyszłość Kościoła. Pod Jej sztandarem przeprowa-

***Uratował
wolność
Kościoła
w Polsce***





dził Kościół w naszej Ojczyźnie w nowe tysiąclecie.

A oto, jak wspomina swoje święcenia kapłańskie: „Święcenia kapłańskie otrzymałem w Kaplicy Matki Bożej, w bazylice katedralnej wrocławskiej, w roku 1924. Byłem święcony sam – 3 sierpnia. Moi koledzy otrzymali święcenia 29 czerwca, a ja w tym dniu poszedłem do szpitala. Była to jednak szczęśliwa okoliczność, gdyż dzięki temu mogłem otrzymać święcenia w Kaplicy Matki Bożej. Gdy przyszedłem do katedry, stary zakrystian powiedział do mnie: „Proszę księdza, z takim zdrowiem to chyba raczej trzeba iść na cmentarz, a nie do święceń”. Tak się wszystko układało, że tylko miłosierne oczy Matki Najświętszej patrzyły na ten dziwny obrzęd, który miał wówczas miejsce. Byłem tak słaby, że wygodniej było mi leżeć krzyżem na ziemi, niż stać. A ja tylko o jedno się starałem, aby nie uczynić zawodu Chrystusowi, Który przynaglał, Jego Matce – w obliczu Której się to działo i biskupowi – który brał za mnie odpowiedzialność”.



Ostatni okres życia wielkiego męża stanu przybliży jego wieloletni sekretarz – ks. prałat Bronisław Piasecki. Jest jednym z ważnych świadków ostatnich lat Sługi Bożego ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego. Relacja ta pokazuje, że Prymas Tysiąclecia był wielki nie tylko w swojej posłudze jako głowa Kościoła w Polsce i ojciec Narodu, ale również w chorobie i cierpieniu. Do ostatnich chwil życia troszczył się o powierzoną sobie owczarnię – o swoje umiłowane dzieci Boże – jak zwracał się do wiernych, głosząc kazania. Dzięki zapiskom ks. Piaseckiego otrzymaliśmy piękne świadectwo chrześcijańskiego umierania ks. Prymasa Wyszyńskiego:



„Rano Ksiądz Prymas uczestniczy we Mszy świętej w kaplicy domowej, po czym dzień spę-

dza w łóżku. Zapisuje: «Moja Niedziela Palmowa była bolesna, że w Wielkim Tygodniu, gdy biskup jest tak bardzo potrzebny wśród ludzi – jestem sam ze swoimi cierpieniami duchowymi, które są gorsze niż fizyczne... Twój niewolnik, Matko, czuje głęboko swoją nieużyteczność!».

Szczególnie dramatyczny był 26 maja. Około godziny 5-tej występują silne zaburzenia krążenia i oddychania. Wydaje się, że to już agonia. Tylko wielkiej kompetencji lekarzy można zawdzięczać, że zgon nie następuje w najbliższych minutach. Następuje wtedy wzruszający moment. Konający Ksiądz Prymas usiłuje śpiewać «Chwalcie łaki umajone...». W pokoju umierającego Księdza Kardynała Wyszyńskiego znajdował się obraz Matki Bożej Jasnogórskiej – wiadomo, że ostatnie spojrzenia kierował na Jej Oblicze...».

Ksiądz Prymas Kardynał Wyszyński umierał w bardzo trudnej sytuacji. Napięcia pomiędzy społeczeństwem, a władzą komunistyczną narastały coraz bardziej. I dlatego mimo choroby nie zajmował się sobą, nie narzekał, ale był ciągle zwrócony ku ludziom.

Przed uwięzieniem, w dniu 25 września 1953 r., Ksiądz Prymas w kościele św. Anny do zgromadzonych studentów powiedział znamienne słowa: „Mówcie różaniec. Znacie obraz Michała Anioła «Sąd Ostateczny». Anioł Boży wyciąga człowieka z przepaści na różańcu. Mówcie za mnie różaniec”.

Teraz, kiedy proces beatyfikacyjny Kardynała Stefana Wyszyńskiego jest na ukończeniu, uczcijmy pamięć Księdza Prymasa jego refleksjami, które zawierają w sobie wielką mądrość:

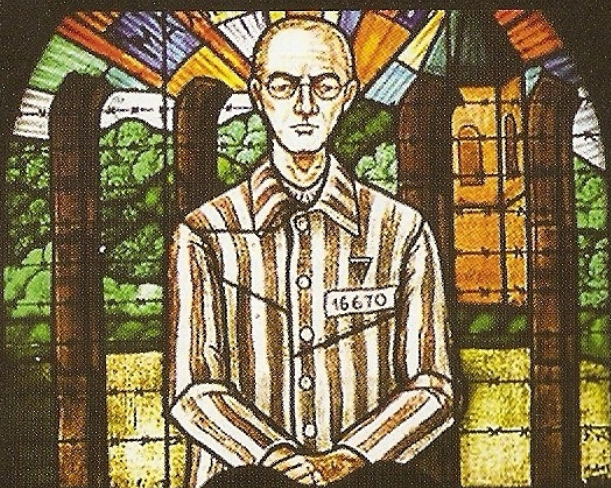
- *Nienawiść można uleczyć tylko miłością;*
- *Chrońmy się od pogardy dla kogokolwiek, nawet dla najgorszego człowieka, bo to jest jeszcze człowiek... aż człowiek;*
- *Prawda wypowiedana w słowie kosztuje. Tylko za plewy się nie płaci. Za pszeniczne ziarno prawdy – trzeba zapłacić;*
- *Ludzie postanowili, aby Boga nie było, ale nie wiedzą, że On nie ma obowiązku stosować się do ich uchwał;*
- *Najbardziej człowiek korzysta osobiście, gdy modli się za innych;*
- *Każdy, kogo wyśmiano, a nie odpowiadał, kogo biczowano – a nie reagował, kto był oplwany – a nie odpłacił złem za złe – zwyciężył;*
- *Nie trzeba czekać, aż zdejmą krzyż z naszych ramion, wystarczy się z tym pogodzić, a już jest łatwiej.*

MODLITWA DO św. Maksymiliana

Święty Maksymilianie Mario, najwierniejszy synu świętego Franciszka z Asyżu, zapalony miłością Bożą, szedłeś przez życie praktykując cnoty heroiczne i spełniając święte dzieła apostołskie. Zwróć swój wzrok na nas, ponieważ jesteśmy twoimi czcicielami i polecamy się twemu wstawiennictwu.

Opromieniony światłem Niepokalanej Dziewicy, pociągałeś niezliczone dusze do ideałów świętości, wskazywałeś im rozliczne formy apostołowania, dla zwycięstwa dobra i dla rozszerzania Królestwa Bożego na całym świecie. Uproś nam światło i siłę, abyśmy mogli czynić dobro i pociągać liczne dusze do Chrystusowej miłości.

Upodobniony do Boskiego Zbawiciela i zjednoczony z Nim, osiągnąłeś tak wysoki stopień miłości bliźniego, że dobrowolnie ofiarowałeś swoje własne życie, jako świadectwo ewangelicznej miłości, aby uratować życie współbrata więźnia.



Wstaw się do Pana o łaskę dla nas, abyśmy opanując tym samym zapalem miłości mogli świadczyć wiarą i czynem o Chrystusie wśród naszych braci i dojść razem z Tobą do błogosławionego posiadania Boga w świetle chwały.

Amen.